Nr. 274 Piątek 28 listopada 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 90 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowe w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1804.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wódka na nowo obciążona!

Wszystkie wnioski polskiego posła socyalistycznego tow. dra Diamanda, zmierzające do utrzymania podatku wódczanego na dotychczasowej stopie, zostały większością prawie dwóch trzecich w parlamencie odrzucone, a zapał tej większości szedł tak daleko, że w imiennem głosowaniu odrzucono także wniosek dra Diamanda, aby bonifikacye, płacone szlachcie za produkcyę wódki, dano sejmom! Ba, odrzucono wniosek tow. dra Rennera, aby dziesiątą część dochodu z podatku spirytusowego przeznaczyło państwo na zwalczanie alkoholizmu!

Natomiast uchwalono podwyższyć podatek od spirytusu na 1.60 K od litra, tj. podniesiono dotychczasową opłatę o 50 halerzy od litra spirytusu.

Tym podatkiem — podwyższającym cenę kieliszka wódki o 2 halerze — trafiono w pierwszym rzędzie miliony biednej ludności, a zwłaszcza ludność Galicyi, gdzie wódka jest niestety głównym napitkiem alkoholowym. Obłudnem byłoby rozumowanie, że ludność będzie mniej pić droższej wódki, bo długoletnie doświadczenia niezłomnie dowodzą, że konsumpcya się nie zmniejsza, a jedynym rezultatem wyższego podatku jest to, że biedak jeszcze większą część swego zarobku będzie przepijał ze szkodą swojego zdrowia i swojej rodziny.

Argument zaś, że sejmy krajowe czekają na pieniądze z wódki, aby je przeznaczyć na szkoły i na polepszenie płac nauczycieli, może zawieść, bo szlacheckie zadłużone sejmy zaledwie cząstkę tych nowych dochodów przeznaczą na cele szkolnictwa, a reszty użyją dla wzmocnienia swoich rządów, wrogich tym właśnie masom ludowym, które prawie wyłącznie podatek wódczany będą płaciły!

Walkę przeciwko tej szalonej podwyżce podatku prowadzili wyłącznie posłowie socyalno-demokratyczni. Oni to wykazali niesłychaną wprost krzywdę ludu, polegającą na tem, że 30 milionów koron rocznie zabranych najbiedniejszym, darowuje rząd jako kontyngent wódczany i jako bonifikacye najbogatszym magnatom gorzelnianym. Oni wykazali zgubną terorystyczną działalność kartelu spirytusowego, łupiącego ludność całego państwa, oni wreszcie stawiali szereg wniosków w interesie ludności chłopskiej.

Ale wszystkie ich wnioski zostały odrzucone, bo sojusz pobożnych chrześcijańsko socyalnych mameluków wraz z Kołem polskiem i nacyonalistami niemieckimi okazał się silniejszym. Ludność apatycznie przyjmowała do wiadomości obrady Izby poselskiej, wszak masy znajdują się dzisiaj pod obuchem straszliwego przesilenia ekonomicznego, a dotychczasowa polityka większości parlamentarnej przyzwyczaiła te masy powoli do tego, że z parlamentarnych rozpraw wychodzą tylko większe ciężary wojskowe i wyższe podatki.

Bądź co bądź jednak walka socyalistycznych posłów nie przeszła bezowocnie; zdemaskowali oni bardzo gruntownie bezczelny przywilej kontyngentu wódczanego, z którego korzysta kilkaset najbogatszych rodzin szlacheckich, uświadomili masy ludowe nietylko w mieście, lecz i na wsi i zasiali tyle zdrowych ziarn, że posiew zejdzie prędzej czy później.

A Koło polskie, jako pierwszą „zapomogę“ dla zniszczonego nędzą kraju, **przyniosło nowy ciężar około 20 milionów**, który spadnie na najuboższą ludność tego kraju!

Druga serya podatków.

W ubiegłym tygodniu, z okazyi wniesienia przedłożenia o kolejach bośniackich, zapowiedział rząd wniesienie nowego planu finansowego z zaznaczeniem, że będzie obstawał przy „junctim“ między tymi podatkami, a żądaną przez cały parlament budową kolei lokalnych. Teraz, kiedy sfinalizowanie małego planu finansowego zbliża się ku urzeczywistnieniu, kiedy szczęśliwie wzięto ostatnią przeszkodę tj. uchwalono podatek wódczany, plany rządu zaczynają się krystalizować i zapowiedź swą uzupełnia konkretnemi wiadomościami.

Rządowi tylko z trudem udało się uzyskać większość dla podatku wódczanego, a w szczególności dla wniosku o utrzymanie w dotychczasowej wysokości bonifikacyj płaconych właścicielom gorzelń. Ludowców, którzy mieli zamiar głosować przeciw bonifikacyom, udobruchano tem, że dano im przyrzeczenie spełnienia ich żądania o zniesienie dwóch najniższych klas podatku domowo klasowego. Ponieważ jednak i posłowie z miast stawiają żądanie obniżenia podatku domowo czynszowego, rząd połączył obie sprawy i zapowiedział wniesienie 15 grudnia odpowiedniego projektu.

Można więc liczyć na obniżenie podatku czynszowego aż o 3 procent, a równocześnie przyjdzie podwyższenie szeregu podatków, względnie zaprowadzenie nowych podatków, które

UPTON SINCLAIR.

EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

42 (Ciąg dalszy).

— Pan twierdzi, że pan biednym pomaga! — zawołał z rozgoryczeniem Emil. — A ja daję panu sposobność i pan przyznaje, że pan pomódz nie może, bo jest za wielu biednych i nie wie pan, skąd się to bierze. A ja panu teraz pokazałem, daję dowody, co ludzi robi ubogimi, jak ich okradają, depcą! Okradają ich z własnego rządu, albo używają go do oszustw. A pan nie chce podnieść głosu na ich ratunek!

— Nic z tem nie mam do czynienia! — zawołał gwałtownie pastor.

— Owszem, ma pan! Tak, tylko pan nie chce! Przynajmniej rękę swą mógłby pan od tych przestępstw cofnąć!

— Rękę cofnąć?

— Tak, panie! Pan im pomaga. Pan im pozwala pozostać w kościele, a tem samem daje im pan sankcyę! Pan ich chroni i osłania przed zaczepką. Gdybym jutro poszedł i ciekawi ludziom oczy otworzyć, niktby mnie nie słuchał, bo ci ludzie są tak poważani, są... członkami kościoła pańskiego i pańskimi krewnymi!

— Emilu!

— I jeszcze gorzej, panie! Pan bierze ich pieniądze, kościół staje się zależnym od nich! Pan mi to sam powiedział, panie doktorze. I dają pieniądze biednym ludziom, tym samym biedakom, których okradli. To ludzi olśniewa, są wdzięczni i nie rozumieją nic. W ten sposób pan pomaga trzymać ludzi na uwięzi. Czy pan tego nie widzi, panie doktorze, czyż to nie to samo, jak gdyby panu za to płacili?

Dr Bince zerwał się z krzesła.

— Emilu! Zaprawdę przekroczył pan granice mojej cierpliwości! Dosyć, nie chcę słyszeć ani słowa więcej!

— A więc chce mnie pan opuścić! — zawołał zrozpaczony Emil. — Wszystko to mnie pan samemu zostawia?

Dr Bince spoglądał na chłopca.

— A cóż pan chce zrobić?

— Najpierw pójdę do tych panów — odparł Emil. — Chcę im dać poznać bezprawia ich postępku.

— Chłopcze! Pan oszalał!

— Być może. Tego nie zmienię.

— Jeśli pan to chce uczynić — zawołał pastor — to niech pan jasno powie tym panom, że nie ja pana przysłałem i pozwolenia na to nie dałem.

Minęło kilka minut, nim Emil odpowiedział. Słowa te wydały mu się najbardziej niegodnemi, jakie kiedykolwiek dr Bince wyrzekł. Wskazywały, że pastor był tchórzem.

— Nie, panie! Może pan być spokojny — rzekł wkońcu. — Cały ciężar biorę na me barki. Sądzę, że niema już żadnego celu, bym pana dłużej trudził.

Z temi słowy wstał i opuścił dom pastora.

XXIII.

Gdy Emil wychodził z domu pastora, opanowało go przykre uczucie samotności. Znów był sam, a z drugiej strony wrogi świat.

Przez sekundę myślał o powrocie. Przecież był tylko młodym chłopcem, jakżeż mógł sobie pozwolić na wystąpienie przeciw mędrcom, przeciw wielkim? Ale jak uderzenie batem pchnęła go inna myśl naprzód — myśl, będąca pobudką jego działania, myśl o cierpiących, o głodnych. Zaprawdę, lepiej byłoby umrzeć, aniżeli żyć w świecie, gdzie jest tak wiele nędzy i taki brak litości. Tak, woli umrzeć, aniżeli patrzeć na to spokojnie, żeby bezprawie szerzyło się bezkarnie. Nie było dlań odwrotu, tylko naprzód iść musiał. Gdzie i jak miał zacząć? U p. Hickmana? Po nim nie wiele się spodziewał.

Pomyślał potem o mister Wygancie. Może do niego pójść najpierw? Nazwisko to przypomniało mu coś, co w gwałtownym natłoku spraw usunęło się w głąb jego duszy, przypomniało mu miss Gladys. Jakżeż ona tę sprawę przyjmie? I co powie, gdy się dowie o złych czynach swego ojca?

Nowa myśl. Czemu nie zapytać jej o to? Onaby mogłaby mu pomódz i pewnie pomoże. Pomogła mu przecież co do Zosi i przyrzekła pomódz co do master Alberta. Bezwątpienia miała prawo wiedzieć o sprawach, które tyczyły się

nałożą na ludność o wiele większe ciężary, aniżeli obiecana ulga jej przyniesie. Pisaliśmy już, że w rzędzie planowanych podatków najważniejszy tj. najobfitszy dochód dający, będzie podatek od zapałek. Jest to znowu podatek spożywczy, podatek masowy, który dotknie przedewszystkiem najbiedniejszych. Jeżeli dodamy, że dalszymi najwięcej dochodowymi mają być podatki, względnie należytości sądowe przez nałożenie stempli na wolne dotąd sprawy karne, to stwierdzić można, że cała „reforma podatkowa“ wyjdzie na szkodę tych sfer, które już dotąd największe dla państwa ponosiły ofiary. Bo projekty podatku asekuracyjnego, od dywidend, podwyższenie podatku spadkowego itd. są tylko plastrem dla upiększenia całości, a dochody z nich będą — w porównaniu z tamtymi podatkami — nieznaczne, to przy znanym systemie ściągania podatków w Austryi nie ulega żadnej wątpliwości.

A rządowi spieszy się z otrzymaniem nowych podatków. Jak dla pierwszej seryi pozorem były ustawy urzędnicze, tak dla drugiej seryi pozorem będą koleje lokalne, których budowa stoi już od lat na porządku dziennym. Przecież rząd potrzebuje pieniędzy na inne cele, wyszczególnione we wniesionem onegdaj prowizoryum budżetowem za pierwsze półrocze 1914 r. W prowizoryum tem mieści się pokrycie wydatków wojskowych, poczynionych bez uchwały parlamentu, w sumie 227 milionów, a oprócz tego sumy 104 milionów na pokrycie wydatków wojskowych przez delegacye już uchwalonych.

Ogółem prowizoryum budżetowe przewiduje pożyczki na 369 milionów, z czego tylko 30 milionów na inwestycye kolejowe i 6 milionów na umorzenie długów, zaś 333 milionów na cele wojskowe. Jeżeli się tak gospodaruje, to nic dziwnego, że rząd wyciąga ręce po coraz nowe podatki, aby był w stanie zapewnić opłatę procentów od tych pożyczek. Skąd ludność weźmie pieniędzy na zapłacenie podatków, o to rząd nie troszczy się, pozostawiając tę troskę — egzekutorowi podatkowemu.

Oprócz powyższej pożyczki 369 milionów mówi też prowizoryum budżetowe o wykupnie bonów kasowych. Bony te na sumę 125 milionów płatne są 1 lipca 1914 i 1 stycznia 1915, a umieszczone są w Ameryce. Rząd chce je pokryć w ten sposób, że zastąpi je ufundowaną pożyczką (rentą)

Razem więc prowizoryum przewiduje pożyczki na 494 milionów koron efektywnie, co w uwzględnieniu nieuniknionych strat na kursie oznacza pożyczkę w wysokości najmniej **pół miliarda i 10 milionów koron.** Oto rezultat „sukcesów“ dyplomatycznych hr. Berchtolda!

Dwulicowa polityka Bułgaryi.

Tajna antyaustryacka umowa serbsko-bułgarska.

„Matin“ ogłasza brzmienie dosłowne tajnej umowy, zawartej pomiędzy Serbią a Bułgaryą przed wybuchem wojny bałkańskiej, oraz brzmienie odnośnej konwencyi militarnej.

Z tych dokumentów dowiadujemy się rzeczy nadzwyczajnych.

Artykuł II umowy oświadcza, iż w razie, jeśli jakiekolwiek mocarstwo (Austrya! — Red.) spróbuje zaanektować lub swem wojskiem zająć jaką kolwiek miejscowość na półwyspie bałkańskim, znajdującą się pod panowaniem tureckiem, w takim razie Serbia i Bułgarya pośpieszą sobie wzajemnie **z pomocą zbrojną;** oczywiście w tym razie, jeśli jedno z tych dwu państw uważa, iż jego interesy są zagrożone. Artykuł IV dodaje, iż kopia z tej umowy ma być doręczona **Rosyi,** którą się uprasza o wyrażenie swej zgody na cele, wspomniane w umowie; inne państwa mogą być poinformowane o umowie tylko za zgodą Rosyi. Charakterystyczne jeszcze to, że w dodatku do tej umowy czytamy, iż Bułgarya uznaje prawa Serbii do — Albanii!

Teraz jeszcze zajrzymy do wspomnianej konwencyi militarnej.

Konwencya ta powiada, że gdyby Austro-Węgry zaatakowały Serbię Bułgarya **wypowie natychmiast wojnę Austro-Węgrom** i wyśle Serbii na pomoc **200 000 wojska.**

Takie samo zobowiązanie przyjęła Bułgarya wobec Serbii na wypadek, gdyby Austro-Węgry pod jakimkolwiek pozorem wysłały swoje wojska do sandżaku Nowi Bazar. Gdyby Serbia wypowiedziała wobec tego Austro-Węgrom wojnę, Bułgarya zobowiązaną jest do pospieszenia Serbii z pomocą. Gdyby **Rumunia** zaatakowała Bułgaryę, w takim razie Serbia musi pospieszyć Bułgaryi z pomocą i wysłać 100.000 wojska. Gdyby Rumunia zaatakowała Serbię, Bułgarya musi udzielić jej pomocy.

Tak wyglądają ta konwencya i umowa.

Jeśli przypomnimy sobie, że polityka austryacka wciąż spekulowała na porozumienie z Bułgaryą i że, jak przypominamy, np. Ferdynad bułgarski został „carem“ w porozumieniu z Austryą (niejako wzamian za spokojne zachowanie się podczas aneksyi Bośni), w takim razie stanie się jasnem po pierwsze — dwulicowość bułgarskiej polityki, po drugie — jak mylnemi były obliczenia Austryi!

Jak widzimy, kokietując Austryę, Bułgarya z Serbią pod protektoratem Rosyi zawierała umowę, skierowaną przeciw Austryi.

Gdyby więc w niedawnych burzliwych czasach doszło do konfliktu zbrojnego pomiędzy Austryą i Serbią — jakby się zachowała Bułgarya? Odpowiedź jasna na podstawie przytoczonej umowy. A za państwami bałkańskiemi stała Rosya...

A zważyć należy, że także przyznanie praw Serbii do Albanii, tak dziś drogocennej dla Austryi, podpisane jest przez „przyjaciela“ austryackiego, Ferdynanda...

* * *

Paryż. O rewelacyach „Matin'a“ i ogłoszonych tam serbsko bułgarskich dokumentach sądzi „Temps“, że Serbia, która pozostała rusofilską, nie ma udziału w tych rewelacyach.

„Action franc.“ wywodzi, że dodatek do traktatu serbsko bułgarskiego wykazuje, iż Rosya znała plany państw bałkańskich. Fakt, że Rosya nie zawiadomiła o tem Francyi i Anglii, jest dowodem małej serdeczności między mocarstwami trójporozumienia.

Czy ręka Berchtolda?

Wiedeń. (Tel. wł.). Prasa komentuje rewelacye „Matina“ i podnosi, że rewelacye te przyszły akurat wtedy, gdy Berchtold z powodu zajść w delegacyach potrzebował pomocy. Przypuszczają, że sam Berchtold przyłożył rękę do opublikowania tych rewelacyj.

Rozbicie się pertraktacyj drukarzy.

Trzy i półdniowe rokowania w sprawie rewizyi cennika drukarskiego zostały odroczone dnia 21 listopada na czas nieograniczony. Twardy, z góry uplanowany prawdopodobnie, upór pryncypałów rozbijał się o solidarne wystąpienie towarzyszów. Co do skrócenia czasu pracy, pryncypałowie zajęli stanowisko odmowne, podwyżkę zaś płac ofiarowali bardzo małą. Robotnicy drukarscy postawili następujące żądania:

1. Skrócenie czasu pracy.
2. Procentowy dodatek dla zecerów maszynowych pozostać powinien w dotychczasowej wysokości.

---

jej rodziny. Co się tyczy jej ojca, ona najlepiej będzie wiedziała, co czynić wypada. Zapyta ją o radę, jak mógłby dostać się do niego.

Poszedł więc do domu Wyganta i tam kazał przywołać Zofię.

— Idź powiedz miss Gladys, że muszę się z nią widzieć w sprawie bardzo ważnej.

Zosia wróciła i poprowadziła go na górę.

— Emilu, pan nie powinien przychodzić po południu, to nie pewna pora — przywitała go jego ubóstwiana.

— Tak, miss Gladys. Ale dziś chodzi o sprawy poważne, które ze mną nic nie mają wspólnego.

— Cóż to takiego?

— Dotyczy to ojca pani, miss Gladys.

— Mego ojca?

— Tak, proszę pani. Jest to długa historya i muszę ją opowiedzieć od początku.

Począł więc opowiadać, a gdy doszedł do miejsca, gdzie Karol Swift mówił o jej ojcu, chciał to powiedzieć nieco ogólniej, ale miss Gladys chciała wiedzieć wszystko; dziwiła się nawet, że nie zna więcej szczegółów.

— I Hickman także? — zawołała, śmiejąc się. — Zawsze go miałam za łotra. Założę się, że pan ani setnej części nie wie o jego łajdactwach!

Emil opowiadał dalej o wyjaśnieniach, jakie mu dał Callahan.

— I pan z tą wieścią poszedł do pastora? — zapytała zdziwiona.

— Tak.

— Cóż on na to?

— Nic o tem nie chce wiedzieć. A więc cała sprawa spoczywa na moich barkach.

— I cóż pan chce zrobić?

— Jeszcze nie wiem, pani. Najpierw muszę pomówić z ojcem pani, sądzę.

— Z moim ojcem!

— Tak, miss Gladys.

— Ale po co?

— Spróbuję go przekonać, że to są sprawy grzeszne.

Miss Gladys patrzyła na niego szeroko rozwartemi oczyma ze strachem.

— Więc pan chce pójść do mego ojca, aby z nim mówić o jego sprawach?

— Tak, proszę pani. Oczywiście, cóż innego mogę zrobić?

Miss Gladys wydobyła nagle chusteczkę i ukryła w nią twarz, pochylając się nad stołem. Jakieś uczucie ją ogarnęło.

Cóż piec zaniepokoił się.

— Miss Gladys — zawołał — przecież pani się na mnie nie gniewa?

Nie podnosząc głowy, szepnęła:

— Nie, Emilu, nie!

Wreszcie odsłoniła twarz mocno zaczerwienioną.

— Niech pan idzie do niego — rzekła.

— Pani się nie będzie gniewać?

— Nie, bynajmniej. Niech pan idzie prosto do swego celu i czyń pan, co możesz. Jest to człowiek bardzo niedobry i surowy, a jeśli pan potrafi zmiękczyć jego serce, to wyjdzie to nam wszystkim na dobre.

— I nie zaszkodzi to naszemu pokrewieństwu?

— Naszemu pokrewieństwu? — powtórzyła zdumiona, zaraz jednak dodała. — Nie, bynajmniej. Ale niech pan z nim o tem nie mówi. Niech pan wcale nie wspomina, że mnie pan zna.

— Dobrze, proszę pani.

— Niech mu pan powie, że pan przychodzi w imię kościoła i daj mu pan porządną naukę, Emilu, bo jestem przekonana, że to wszystko, co pan opowiada, zrobił napewno i jeszcze gorsze rzeczy.

— Miss Gladys! — przerwał jej Emil.

— I niech pan nie zapomni, Emilu, przyjść potem do mnie, aby mi zdać sprawę. Może będę mogła panu poradzić, co potem robić.

Nastała pauza; patrzyli sobie oko w oko. Nagle miss Gladys zawołała w przystępie mocnego impulsu:

— Emilu, jesteś aniołem!

Uśmiechała się przytem i lekko, jak ptak w przelocie, oparła się na nim i dotknęła ustami jego twarzy, poczem błyskawicznie szybko znikła i zostawiła go zmieszanego samego.

Emil udał się do kantoru mister Wyganta, ale w drodze spotkał go jadącego automobilem, zawrócił więc i poszedł do domu do niego. Zadzwonił do drzwi.

— Jestem Emil Prescott z kościoła St. Mathews — rzekł do lokaja — i muszę widzieć się z p. Wygantem w ważnej sprawie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

3. Towarzysze zadowolą się, jeżeli minimum zecerów maszynowych podwyższy się jedynie o sumę, o jaką podwyższone będzie minimum wogóle. Podwyższenie ilości liter na godzinę od rzuca się, przyczem oświadcza, że wszelkie obliczanie składu maszynowego na porachunek jest wykluczone. Monotypę stawia się na równi z innemi maszynami.

4. Ograniczenie do systemu jednomaszynowego podtrzymujemy tak przy maszynach rotacyjnych, jak i przy maszynach z automatycznym aparatem do nakładania. Przy maszynach rotacyjnych dodatek do minimum redukuje się na 40%. Towarzysze spodziewają się zbliżyć do stanowiska pryncypałów w sprawie maszyn tem, że w przyszłości dodatek procentowy za obsługiwanie drugiej maszyny usuwa się, a w to miejsce obowiązywać będzie dodatek sześciu koron za obsługiwanie drugiej maszyny, a 4 korony za obsługiwanie drugiej tyglówki. Żądania pryncypałów, ażeby niektóre roboty pomocnicze przy maszynach wykonywali maszyniści, odrzuca się.

5. Żądanie stworzenia prywatnego Biura pośrednictwa pracy odrzuca się, natomiast towarzysze skłonni są zatrzymać dotychczas istniejący w tej instytucyi system.

6. Robotnicy przyjmują ogólną podwyżkę o 2 korony, natomiast żądają podwyżki minimum o 3 korony, a 1000 liter o 5 halerzy.

7. Zmniejszenie ilości klas, przez skreślenie klasy pierwszej, towarzysze przyjmują, jak również przyjmuje się przeniesienie miejscowości Efferding do klasy niższej. Przeniesienie miejscowości Cilli do niższej klasy odrzuca się.

8. „Junctim" z cennikiem dla personalu pomocniczego odrzuca się.

Odpowiedź pryncypałów brzmi jak następuje: Jeżeli towarzysze odstąpią od skrócenia czasu pracy; jeżeli zgodzą się na równomierne Biuro pośrednictwa pracy; dalej, jeżeli zgodzą się na obniżenie procentowej różnicy minimum między składem ręcznym, a maszynowym; równocześnie dadzą większą ilość liter na godzinę przy składzie maszynowym; jeżeli wreszcie oświadczą się za zbliżeniem do zasadniczego stanowiska pryncypałów w sprawie maszynistów drukarskich, natenczas pryncypałowie gotowi są — podwyższyć minimum we wszystkich klasach o 2 korony; wszystkim pracującym ponad minimum dać również 2 korony podwyżki; cenę tysiąca liter podnieść o 2 halerze; z dotychczasowych sześciu klas jedną ująć; 31 miejscowości podnieść do wyższej klasy, 2 zaś przenieść do klasy niższej. Następnie stawia się „junctim" między cennikiem dla towarzyszów ukwalifikowanych, a cennikiem dla personalu pomocniczego. Wkońcu żąda pryncypalstwo od towarzyszów zbliżenia do swego stanowiska w sprawie cenników gazetowych, a przedewszystkiem oświadczenia, że w przyszłości cennik gazetowy wiedeń ki podpadać ma pod judykaturę urzędu cennikowego.

Od przedłożenia żądań robotników sprawa ugodowego załatwienia nowego cennika poczęła iść w szybkiem tempie. Pryncypałowie odrzucili żądania robotników, wobec czego nastąpiło zerwanie rokowań cennikowych. Jest atoli jeszcze nadzieja, że interweniować będzie urząd cennikowy — instytucya, wybrana przez obie strony i że jej uda się nawiązać zerwane obrady.

Parlament.

Wiedeń, 27 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izba posłów kontynuowała dyskusyę nad

podatkiem osobisto dochodowym.

Kierownik ministerstwa skarbu dr Engel prosił o przyjęcie ustawy w brzmieniu, uchwalonem przez komisyę i odrzucenie poprawek.

Po przemówieniach posłów Oberleuthnera i Ravnikara dyskusyę generalną zamknięto i wybrano mówców generalnych tow. Rennera i posła Meixnera.

O ugodę polsko-ruską.

W sprostowaniach faktycznych omawiali posłowie Eugeniusz Lewicki (Ukrainiec) i Dębski (nar. dem.) układy polsko-ruskie.

O ubezpieczenie społeczne.

Minister spraw wewnętrznych baron Heinold odpowiedział na interpelacyę w sprawie ubezpieczenia społecznego, zapewniając, że ubezpieczenie to **musi przyjść do skutku** i że wszystko uczyni, aby sprawa ta mogła być **szybko załatwioną.**

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie

nauczycieli w Czechach.

Poseł Ferdynand Seidl (niem. nar.) polemizował z socyalnymi demokratami, zarzucając im „demagogię".

Przewodniczący wiceprezydent Izby tow. Pernerstorfer prosi Izbę o wybaczenie, że nie udzielił napomnienia posłowi Seidlowi, lecz powodował się łatwo zrozumiałymi powodami osobistymi, mimo, że poseł Seidl używał nadzwyczaj obraźliwych wyrazów, naruszających przyzwoitość zwykłą w parlamencie.

Enuncyacya wiceprezydenta wywołała okrzyki protestu ze strony posłów niemiecko-narodowych, zaś oklaski ze strony socyalnych demokratów.

Awantura.

Posłowie niemieckiej partyi robotniczej i poszczególni posłowie niemiecko-radykalni wołają: Precz Pernerstorfer!

Przyszło do krzykliwych kontrawersyj między posłami socyalno-demokratycznymi a niemiecko-narodowymi.

Wiceprezydent tow. Pernerstorfer polecił sekretarzowi odczytanie wpływów, co wywołało ponowne burzliwe sceny.

Poseł tow. Sever wołając: „cukier, cukier", rzucił kawałkiem cukru na posła Wolfa. Uczyniło to także kilku innych posłów socyalno-demokratycznych.

Wśród ogólnej wrzawy udzielił wiceprezydent Pernerstorfer głosu posłowi Lwowi Lewickiemu dla faktycznego sprostowania. Wrzawa głuszyła wywody posłów; nie słychać też wśród ponownych okrzyków enuncyacyi wiceprezydenta o dzisiejszem posiedzeniu.

Posłowie niemiecko-narodowi wołają: Pfui! zaś u posłów socyalno demokratycznych odzywają się oklaski.

Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 10 przed południem.

Wiedeń, 27 listopada.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Na wczorajszem posiedzeniu Izba ukończyła dyskusyę nad podatkiem osobisto dochodowym; dziś odbędzie się głosowanie.

W kołach parlamentarnych słychać, że dyskusya nad planem finansowym ma być przerwaną i ma się rozpocząć I czytanie prowizoryum budżetowego. W czasie przerwy, o ile sejm galicyjski zostanie zwołany, komisya budżetowa załatwi prowizoryum, poczem odbędzie się II czytanie.

Przegląd społeczny.

O ubezpieczenie pensyjne. Z okazyi głosowania w komisyi socyalno politycznej Izby posłów nad nowelą do ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem odbyła się w Krakowie wspólna konferencya stowarzyszeń podróżujących kupców Galicyi i miejscowej grupy centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych Austryi. Uchwalono jednomyślnie wszelkimi środkami wystąpić za wyłączeniem z ubezpieczenia pensyjnego pomocników kupieckich i podróżujących bez wyjątku i odnieść się telegraficznie w tej sprawie do posłów galicyjskich w Wiedniu, należących do komisyi socyalno politycznej, z prośbą o poparcie. Pomocnicy kupieccy i podróżujący kupcy żywią nadzieję, że posłowie ujmą się za słuszną sprawą i nie dopuszczą do uchwały krzywdzącej ogół zatrudnionych w handlu.

KRONIKA.

Czwartek 27 listopada.

Nowiny krakowskie.

Z teatru ruskiego. Wystawiona we wtorek opera „Eneasz na wędrówce" są to zgrabnie wykrojone trzy obrazy z poematu Kotlarewskiego „Eneida". Treścią jego jest tułaczka kozaka Eneasza ze swą drużyną po szerokim świecie, co natchnęło poetę do stworzenia satyry, do „przenicowania" „Eneidy" Wergilego na ukraińskie. Pierwszy obraz przedstawia atamana Eneasza i jego mołojców, zagnanych na wyspę Eola. Między Eneaszem i żoną króla wiatrów zawiązuje się stosunek miłosny, zazdrosny więc mąż pędzi kozaków dalej w świat i nęka ich burzą. Drugi obraz — u Didony. Znów chciałby się Eneasz rozgościć u pięknej królewny, kiedy wdaje się w to Zeus i każe tułaczom ruszać dalej. Dopiero w trzecim obrazie znajduje Eneasz ojczyznę i serce w ziemi Latynów. Pięknie odśpiewał rolę Eneasza p. B. Koszak. Pani Rubczakowa ukazała się aż w trzech rolach: żony Eola, Didony i Lawinii. Wszystkie trzy kreacye mogą z sobą rywalizować co do doskonałości, pierwszeństwo jednak oddałbym roli Lawinii. P. Rubczak stworzył trzy świetnie odegrane i odśpiewane kreacye: Eola, Charesa i pantoflarza Latyna. W akcie trzecim pięknie odśpiewał partyę zazdrosnego Torna p. Dańczak. Pysznym był p. Jurczak, jako kucharz Didony, traktujący zgłodniałą rzeszę tułaczą pierogami i innymi przysmakami rusko kartag ńskimi. Muzyka lekka, wesoła, dostrojona do treści; motywy ruskie pomieszane z obcymi wybornie ilustrują anachronizm akcyi. Chóry — jak zwykle — dość powiedzieć: chóry teatru ruskiego. Wystawa i reżyserya dosłonała. *S.*

Poranki muzyczne Instytutu muzycznego. Drugi poranek odbędzie się w niedzielę 30 b. m. w sali teatru świetlnego „Uciecha" o godz. 11 przed południem. Program poświęcony muzyce symfonicznej XVI., XVII. i XVIII. wieku wykona orkiestra wojskowa 1 p. p. pod kierukiem kapelmistrza, który w koncercie Fürstenana z r. 1792 jako solista grać będzie na flecie. Koncert ten, po raz pierwszy w Krakowie produkowany, jest ciekawym zabytkiem literatury muzycznej XVIII wieku. Bilety w cenie 1 K w kancelaryi Instytutu muz. od 12—1 lub 4—6 (ul. św. Anny 2).

Roman Żelazowski i Jan Nowacki, reżyserzy i artyści lwowskiego teatru przybywają do Krakowa na dwa gościnne występy, by wziąć udział w przedstawieniach teatralnych, które się odbędą dnia 3 i 4 grudnia na dochód kolejowych kolonii wakacyjnych w sali teatru „Nowości". Bilety od dziś do nabycia w kasie zamawiań.

Cykl Beethovena kwartetu brukselskiego, którego pierwszy wieczór w poniedziałek wywołał szczery entuzyazm słuchaczy, przyniesie w drugim wieczorze w niedzielę 30 b. m. następujące kwartety: Op. 18 Nr. 6 B dur, Op. 59 Nr. 1 F dur, oraz Op. 127 Es dur. Ten ostatni kwartet był dotąd grany tylko jeden raz w Krakowie również przez Brukselczyków przed sześcioma laty. Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego sprzedaje bilety na ten wieczór oraz na trzeci, który odbędzie się dnia 3 grudnia.

Drugi koncert symfoniczny Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 28 b. m. Pomiędzy kilku interesującemi nowościami znajdują się dwa dzieła, które wśród sfer muzycznych budzą wielkie zajęcie; M. Karłowicza „Smutna opowieść", poemat symfoniczny, pełen najgłębszego nastroju, ukazujący mistrzostwo twórcy, na polu instrumentacyi w najpełniejszem świetle — i Brahmsa III. symfonia, po raz pierwszy w Krakowie wykonana. Chór męski odśpiewa przy akompaniamencie orkiestry utwory Brahmsa („Kołysanka") i Bucha „Pochód

Normanów" (piękne solo wykona prof Ludwig). Wreszcie prof Szarżyński odegra (również z towarzyszeniem orkiestry) Koncert A mol Dawidowa. Sprzedaż biletów w księgarni Krzyżanowskiego.

„Biuro porady pedagogicznej" zostało utworzone przy Uniwersytecie Ludowym im. Adama Mickiewicza w Krakowie (Dunajewskiego 7).

Zadaniem „Biura porady pedagogicznej" będzie udzielać zgłaszającym się rodzicom gruntownej, sumiennie obmyślanej a fachowej porady we wszelkich kwestyach wychowania tak fizycznego, jak umysłowego i moralnego; udzielać porady we wszystkich wypadkach wychowania, dotyczących tak dzieci małych, jak starszych i młodzieży, czy to bardzo uzdolnionych, czy też mało lub wcale nieuzdolnionych; dotyczących tak zdrowych, jak i chorych, tak normalnych, jak i anormalnych, tak porządnych, jak i zepsutych itd., itd. Słowem „Biuro porady pedagogicznej" ma na celu podać rodzicom oryentacyę we wszelkich sprawach wychowawczych, tak, jak one się dla nich wyłaniają w praktycznem życiu codziennem.

Spodziewać się należy, że całe społeczeństwo poprze tę skromną próbę stworzenia rodzimej, czysto polskiej instytucyi pedagogicznej, która w danym razie może doprowadzić do najdalej idących dodatnich rezultatów społecznej natury.

„Biuro porady pedagogicznej" mieści się w nowym lokalu Uniwersytetu Ludowego w Krakowie przy ulicy Dunajewskiego 7 i będzie na razie otwarte każdej środy i soboty od godziny 7 do 8 wieczorem. Należytość za jedną poradę wynosi 30 h na koszta administracyjne i 10 h na budowę własnego domu.

W „Promieniu" w piątek d. 28 b. m. w lokalu własnym (Krupnicza 16, III p.) odbędzie się uroczysty wieczór listopadowy. Wieczór zagai p. Paweł Kittay, następnie dr Michał Sokolnicki wypowie odczyt p. t. „Wódz naczelny Skrzynecki". P. Juliusz Kaden wypowie utwór własny „O polskim żołnierzu".

Tragikomedya „łapidusza". Jak donieśliśmy, w ubiegłą sobotę zmarł nagle w ul Dunajewskiego p. Kramarczyk, majster murarski. Wieść o tem dobiegła p. Horaka, właściciela zakładu pogrzebowego, i wzruszyła go do głębi. W nerwowej pracy podobnego przedsiębiorstwa często zdarzają się nieporozumienia na tle nazwisk klientów. To właśnie przydarzyło się p. Horakowi. Ktoś bowiem zawiadomił go o śmierci pana Alfreda Kr....skiego, urzędnika, który mieszka przy ul. Senatorskiej. W nocy, o godzinie 11, zjawił się p. Horak u niego, lecz swej ofiary nie zastał.. Prosi więc służącą o rozmowę z żoną p. Alfreda. Dziewczyna nie chciała tego uczynić, wymawiając się chorobą swej pani.

— Idź pan do sąsiadów — rzekła.

— Ale tu niema czasu, jutro niedziela, trzeba wydrukować klepsydry, zająć się zwłokami pana...

Mając przed sobą widmo konkurencyi, p. Horak nie cofnął się w połowie drogi, lecz zbudził sąsiadów i z całą rodziną, mieszkającą obok państwa K., udał się do kostnicy. Nie chciano ich tam wpuścić. Dopiero wsunięte w rękę właściwej figurze gotówką koron ośm otworzyły drzwi kostnicy. Tu jednak spotkało p. Horaka ogromne rozczarowanie. Skoro zamierzał się na nieboszczyka, by działać, sąsiedzi stwierdzili, że nieboszczyk nie ma nic wspólnego z ich znajomym, p. Alfredem K skim! Można sobie wyobrazić rozpacz właściciela zakładu pogrzebowego! W dodatku „figura" nie chciała zwrócić ośm koron...

Wypadek — sam w sobie dość smętny — spowodował też smutne następstwa chwilowe. Żona bowiem p. K., dowiedziawszy się o „śmierci" męża, zemdlała i zdrowie jej znacznie się pogorszyło. A mimowolny nieboszczyk w tym czasie bawił u Wentzla. Dopiero świt przypędził żywego nieboszczyka w pielesze domowe. Przestrach domowników na widok „zmarłego" wkrótce ustąpił radości.

Echa zbrodni w Rynku. Śledztwo przeciw mordercom Świszczowskiego, prowadzone przez sędziego dra Neussera, jest już na ukończeniu. Akta sprawy odesłane zostaną wkrótce prokuratoryi państwa celem wygotowania oskarżenia, rozprawa zaś odbędzie się w lutym 1914.

Rekolekcye ks. Szpondra w areszcie śledczym potrwają aż do rozprawy. Zebrany bowiem przeciwko niemu materyał przez sędziego śledczego dra Neussera jest tak obciążający iż mowy niema o wypuszczeniu Szpondra na wolność, choćby za kaucyą.

Napad rabunkowy w Oświęcimiu. W ciągu dnia ubiegłego Siegman kilkakrotnie odzyskał przytomność na krótką chwilę. U łoża chorego czuwa dziś nadkomisarz dr Styczeń, by go przesłuchać, gdy mu wróci świadomość.

Za kaucyą 50.000 K wypuszczono wczoraj z aresztów śledczych Dawida Blocha, aresztowanego w sierpniu w Wadowicach pod zarzutem sprzeniewierzenia dyamentów, oddanych mu w komis przez kupców amerykańskich. Prokuratorya żądała kaucyi 100 000 K, Izba radna jednak uchwaliła wypuścić go za kaucyą 50 000 K.

Skandale emigracyjne. Śledztwo sądowe w sprawie nadużyć emigracyjnych zatoczyło szerokie kręgi, obejmując całą Galicyę. Obecnie zbliża się ono ku końcowi. Onegdaj nastąpił podział jego między sądami: lwowskim i krakowskim. Sąd lwowski objął tamtejsze agencye „Canadian Pacific", krakowskiemu zaś przydzielono sprawę „Austro Amerykany" w całej Galicyi, filię „Canadian Pacific" w Krakowie i w Szczakowej ks Szoondra i pokątnych agentów emigracyjnych. Odbyto w Galicyi 200 rewizyj, pozostających w związku z nadużyciami wychodźtwa, aresztowano 50 agentów. Badanie wszystkich osób, wmięszanych w sferę krakowskiego biura i agencyj prowincyonalnych „Austro Amerykany" i „Canadian Pacific", zostało ukończone. Co do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego nie nadszedł jeszcze ze Lwowa odnośny materyał. Rewizye w P. T. E przeprowadził sąd lwowski. W tych dniach prokuratorya krakowska otrzyma ze sądu pierwsze akta celem wygotowania oskarżenia. Rozprawy emigracyjne odbędą się w połowie grudnia b. r. Są dwie kategorye występków, za które odpowiedzą uwięzieni: 1) współwina z występku ustawy wojskowej (wywożenie popisowych) i 2) przekroczenie z ustawy emigracyjnej.

Listy gończe. Policyę krakowską zawiadomiono listem gończym o ucieczce z Katowic 18 letniego Pawła Schuza. Zbiegły, jako praktykant w pewnej tamtejszej instytucyi finansowej, sprzeniewierzył 1800 marek. Prawdopodobnie Schuz udał się do Krakowa.

Bezdomny dzieciak. Jakaś kobieta, wracająca z Prus, porzuciła wczoraj w poczekalni III klasy na dworcu krakowskim swe 7 miesięczne dziecko, którem zaopiekowała się żona jednego z urzędników kolejowych. Policya stara się o wyszukanie matki.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj w ulicy Wielickiej w Podgórzu. Na wóz z węglami dostał się 11 letni Stanisław Karpałek i począł zeń zrzucać „czarne dyamenty". Zauważywszy jednak, że spostrzegł go woźnica, zeskoczył z wozu i dostał się między koła, które zmiażdżyły mu nogi. Chłopakowi udzielił pierwszej pomocy dr Gruszczyński, następnie odwieziono Karpałka do szpitala Łazarza.

Kradzieże. Z otwartego mieszkania p. Karola Hebenstreita, akademika, przy ulicy Kochanowskiego 25 skradziono ubrania, wartości 200 K.

Niejaki Szymon Klugman skradł na szkodę swego chlebodawcy farby i lakiery za kilkadziesiąt koron, poczem zbiegł.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We czwartek o godz. 7 wieczorem: Henryk Raabe: „Biologia". (Komórka i tkanka. Związek między niemi. Podział pracy w organizmie. Organy tkankowców).

W piątek o godzinie 7 wieczorem: Henryk Raabe: „Biologia". (Czynności życiowe istoty wielokomórkowej. Odżywianie się i przemiana materyi. Znaczenie odżywiania. Zdobywanie pokarmu. Ruchy u zwierząt i roślin. Rozmnażanie się i śmierć).

Na kursach wieczornych rozpoczynają się lekcye języka niemieckiego we środę 3 grudnia o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 7. Wkrótce rozpoczną się lekcye języka polskiego. Zapisy przyjmuje biuro Uniwersytetu Ludowego codziennie od 5—7. Opłata za kurs wynosi 5 K, dla członków Uniwersytetu Ludowego 3 K 50 h.

W Związku urzędników i urzędniczek prywatnych (ul św. Krzyża 7) we czwartek o godz 7½ wieczorem wykład p. Juliusza Kadena: „O Nocy listopadowej".

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „W szponach życia".
Piątek: „Dziady".
Sobota „Pieśń królewska", komedya w 4 aktach Józefa Wiśniowskiego.
Niedziela po południu: „Książę Józef" i „Kazanie Skargi".
Niedziela wieczór: Pieśń królewska".
Poniedziałek: „Pieśń królewska".

Repertuar teatru ruskiego (ulica Zielona, sala „Apollo").

Czwartek „Katarzyna", opera ludowa.
Piątek Marusia Bohusławska", obraz historyczny ze śpiewami i tańcami.

Nowiny lwowskie.

Przed kongresem P. P. S. D. Na zebraniu pouf nem okręgu VI i VII po ożywionej dyskusyi, wybrano po referacie tow. Hausnera następujących towarzyszów, jako delegatów na kongres: Całka, Adamcio, Helenę Landauową, Jaworka i Olearczyka.

Zgromadzenie okręgu V odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 7½ wieczór w sali stow. kaflarzy (ul. Zielona 4, I p). Wzywamy wszystkich towarzyszów, mieszkających w okręgu wyborczym V, by na zgromadzeniu się jawili. Porządek dzienny: Kongres P. P. S D. wybór delegata.

Związek urzędników i urzędniczek prywatnych odbędzie walne zgromadzenie dnia 8 grudnia w sali przy ulicy Batorego 11 z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie wydziału centralnego i komisyi szkontrującej; 3) oznaczenie wysokości wkładek członkowskich i maksymalnej wysokości zapomóg; 4) wybory wydziału centralnego i komisyi szkontrującej; 5) wnioski.

Aresztowanie „czarownicy". Aresztowano Ryfkę Toker za wyłudzanie od naiwnych ludzi znaczniejszych kwot za wróżenie. Ryfka opowiadała swoim ofiarom, że jest „czarownicą" i przez czary może dużo zdziałać, a mianowicie opuszczonej narzeczonej lub mężatce wróci narzeczonego lub męża, wzbudzi miłość u osoby obojętnej i t. p., wróżyła też z kart. Jeden gość, któremu obiecała, że narzeczona jego, bawiąca w Ameryce, będzie do niego nietylko pisać, ale powróci do kraju, oszukał się, bo narzeczona wyszła tymczasem zamąż, doniósł policyi o kryjówce „czarownicy". Mieściła się ona w domu przy ulicy Berka Joselowicza. Ryfka przeczuła to widocznie i wyniosła się stamtąd, ale wyszukano ją. Ryfka Toker liczy 25 lat, jest żoną krawca, który wyjechał do Paryża.

Zamknięcie niekoncesyonowanej fabryki. We wrześniu doniesiono o wykryciu przemytnictwa, uprawianego przez Weinmanów we Lwowie w ten sposób, że sprowadzali z Bawaryi kapelusze jako szmaty celem zaoszczędzenia cła. Śledztwo w tej sprawie toczy się w krajowej dyrekcyi skarbu w Lincu. Onegdaj na zarządzenie biura przemysłowego magistratu komisaryat dzielnicy III opieczętował lokal niekoncesyonowanej „fabryki" kapeluszy Samuela Weinmana przy ul. Słonecznej 31 i zamknął go. Stało się to z tego powodu, ponieważ Weinman prowadził przemysł kapeluszniczy bez pozwolenia przemysłowego.

Eleganckie złodziejki. Do handlu wyrobów srebrnych Jakubowskiego przyszły przed kilku dniami dwie eleganckie kobiety i wybierając papierośnice, skradły jedną lub dwie. Później przyszły ponownie i znowu popełniły kradzież. Dopiero po drugiej wizycie spostrzegł właściciel, że brakuje mu kilka srebrnych papierośnic. Policya aresztowała Michalinę Szwecównę, jedną ze złodziejek.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza został przeniesiony na plac Dąbrowskiego l. 7, II piętro. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach od godz. 7·30 do 9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w stowarzyszeniach

zawodowych w niedziele od godz. 3 popoł. do 6 wieczorem

W sali Stowarzyszenia stolarzy („Zgoda"), ul. Piesza 4, w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład H. Herziga: „Co to jest społeczeństwo?".

W sali Stowarzyszenia handlowców (Rynek 8, II. p.) w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład F. Kohna: „Powstańcy r. 1863 na katordze".

W sali Stowarzyszenia kaflarzy (ul. Zielona 4 w piątek o godz. 7½ wieczorem wykład dra J. Nelkena: „Główne przyczyny chorób umysłowych".

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Małżeństwo Loli".
Sobota po południu: Dziady".
Sobota wieczór Halka.
Niedziela po południu „Moralność pani Dulskiej".
Niedziela wieczór Prymas cyganów".
Poniedziałek „Prawdziwa miłość".
Wtorek „Wesoły małżonek", operetka w 3 aktach Ed. Eyslera
Środa: „Wesoły małżonek".

Z kraju.

Kursy narciarskie w Zakopanem. Podobnie jak lat poprzednich odbędzie się i w bieżącym sezonie zimowym, w czasie świąt Bożego Narodzenia, staraniem tatrzańskiego Towarzystwa narciarzy ogólny kurs narciarski w Zakopanem, tak dla początkujących, jak i wprawnych narciarzy. Kierownictwo kursu objął znany w kołach wojskowo narciarskich kapitan Henryk Bobkowski. Nauka trwać będzie dni 4. a mianowicie od 25 do 28 grudnia; czas od 29 grudnia do 1 stycznia wypełnią wycieczki narciarskie w Tatry. Prócz tego kursu odbędzie się wojskowo zorganizowany kurs narciarski dla drużyn polowych i skautów, który trwać będzie od 25 do 29 grudnia (włącznie). Uczestnicy kursów korzystać będą na podstawie osobnych legitymacyj kursowych (bez fotografii) ze zniżek kolejowych do Zakopanego, z ważnością od 24 grudnia do 2 stycznia. Wszelkich informacyj oraz porady w zakupnie artykułów zimowo-sportowych udziela sekretaryat T. T. N., Kraków, ul. Jagiellońska 11.

Z zaboru rosyjskiego.

Rozpieranie się Rosyan w Warszawie. Czytamy w warszawskiem „Słowie": „W chwili obecnej ludność rosyjska w Warszawie, nie przenosząca według spisu 30.000, posiada szereg własnych instytucyj i stowarzyszeń. W ostatnich czasach zwłaszcza ujawnił się wśród kolonij ruch w kierunku zupełnego wyodrębnienia handlu i posiadania jakiejkolwiek łączności z handlem i interesami ekonomicznymi miejscowymi. W tym zaś celu istnieją takie instytucye, jak rosyjskie stowarzyszenie kupieckie (dawniej nieliczna garstka pracowników w domach handlowych rosyjskich na leżała do stowarzyszenia pracowników handlowych i przemysłowych) — rosyjskie Towarzystwo wzajemnego kredytu, które zdobyło sobie reprezentacyę jednego z największych banków petersburskich, stowarzyszenie rosyjskich posiadaczy nieruchomości, którym projekt ustawy samorządowej zapewnia w przyszłym samorządzie osobną kuryę. Mają pozatem Rosyanie szereg takich instytucyj, jak „Sokół", Towarzystwo pomocy szkolnej dla młodzieży rosyjskiej, dalej zbudowany ma być rosyjski dom ludowy na gruncie danym przez magistrat, przy uniwersytecie zaś i politechnice powstały przy udziale magistratu (przy politechnice gmach specyalny) kuchnie studenckie, zarządzane przez studentów Rosyan. Rozwój życia towarzyskiego wyraża się w istnieniu czterech większych klubów rosyjskich, między nimi artystycznego, kupieckiego, a grywają w nich trzy trupy teatralne amatorskie. Organizacye filantropijne rosyjskie mają nadzwyczaj silne podstawy, posiadając obszerne nieruchomości poalasztorne, kolektę loteryi klasycznet itd.".

Bandytyzm na prowincyi. W piątek wieczorem na trakcie wiemeckim, w odległości 6 wiorst od Włocławka, pięciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na kilka przejeżdżających furmanek włościańskich i doszczętnie ograbiło jadących. Do broniących się włościan bandyci dali kilka strzałów rewolwerowych, na szczęście bezskutecznie.

W poniedziałek w samo południe na stacyi kolei warszawsko wiedeńskiej Myszków trzech uzbrojonych w mauzery bandytów napadło na robotnika Flaka, niosącego w kasetce ze stacyi towarowej do biura zawiadowcy stacyi 1830 rubli, które zrabowali i uciekli przez Pohulankę do lasów włodowickich.

Niezwłocznie zarządzono parowozem pościg straży miejscowej ziemskiej do lasów włodowickich, ale bez skutku. Zawiadomione przybyły też żandarmerya i policya z Granicy, Ząbkowic, Będzina i Częstochowej nadzwyczajnymi pociągami z psami policyjnymi.

Wyrok na podpalaczy. „Dzień" donosi z Łodzi, że pięciu fabrykantów, którzy byli oskarżeni o to, że podpalili własną fabrykę, skazanych zostało na roboty przymusowe po 4 lata.

Ze świata.

Biuro prasowa Komisyi Tymczasowej wydało w języku rosyjskim broszurę (42 str.) p. t. „Odrodzenie walki o niepodległość Polski". Broszura w zwięzłym wywodzie informuje rosyjskiego czytelnika o prześladowaniach Polaków ze strony rządu rosyjskiego, o antypolskiej polityce Dumy, o bojkocie szkolnym, o ewolucyi P. P. S., o wzroście ruchu niepodległościowego; dalej o polskich organizacyach niepodległościowych, o ugrupowaniu polskich stronnictw w chwili obecnej wogóle, o polskich organizacyach militarnych i ich literaturze, o powstaniu i polityce Komisyi Tymczasowej. W końcu broszura wspomina o „Memoryale" Komisyi Tymczasowej i konstatuje, że ten „Memoryał" powołał do życia całą literaturę uwag publicystycznych i artykułów, podkreślających ten fakt, iż naród polski nie chce już dalej biernie znosić prześladowania i ucisku i przygotowuje się do bezlitosnej walki ze swym najgorszym wrogiem — Rosyą carską.

Broszura kończy:

„Dalszy wzrost irredentyzmu polskiego przekona Europę i Rosyę, że naród polski posiada dostateczny zapas sił do tego, aby gnębicieli zmusić do bardzo poważnego liczenia się z jego narodowemi żądaniami".

Z Przybramu donosi nam Czytelnia polska akademików górniczych, że naznaczona na 30 b. m. doroczna uroczystość „skoku przez skórę" została z powodu szerzącej się epidemii tyfusu odłożona. Nowy termin zostanie w swoim czasie ogłoszony.

Rokowania o sejmową reformę wyborczą.

Wiedeń, 27 listopada.

Wczoraj przez cały dzień namiestnik Korytowski konferował z Rusinami, nakłaniając ich do zgody na propozycye stronnictw polskich, które należy uważać za ostateczne.

Jak słychać, jedyną trudność stanowi tylko sprawa ilości członków Wydziału krajowego. Nie przypuszczają, aby z tego powodu przyszło do rozbicia układów; możliwem jest, że Rusini pozostawią tę kwestyę do rozstrzygnięcia sejmowi i poddadzą się uchwale większości, aby mieć wymówkę wobec swych wyborców.

Dowodem ustępliwości ze strony Rusinów jest to, że bardzo słabo prowadzą obstrukcyę. Prawdopodobnie zaniechają jej zupełnie pod warunkiem, że ustawa o przekazaniu krajom udziału w podatku wódczanym zostanie odroczona aż do załatwienia reformy sejmowej.

Wiedeń, 27 listopada.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wczoraj przed posiedzeniem Izby klub ruski obradował nad dalszą taktyką. Dziś prezydyum klubu odbędzie naradę z hr. Stürgkhem.

Minister skarbu Zaleski rozesłał listy do centrowców, wzywając ich, aby nie rozbijali ugody.

Ogólnie sądzą, że **szanse ugody są dobre i że przyjdzie do zwołania sejmu.**

TELEGRAMY

z dnia 27 listopada.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej delegat tow. Leuthner omawiał kwestyę rezerwistów i oświadczył, jako rzecz trudną do zrozumienia, by trwałe wzmocnienie wojska, w czem mieści się podwyższenie kontyngentu, miano osiągnąć przy pomocy paragrafu przymusowego (Notparagraph). Socyalni demokraci zwracają się przeciw rozwojowi militaryzmu, zwalczając go wszelkimi stojącymi im do rozporządzenia środkami, ponieważ widzą w tem poszkodowanie najdrogocenniejszego dobra ludzkości. Mówca postawił wniosek o wezwanie ministerstwa wojny, by wykazało, czy w pierwszych dwóch latach przeprowadzenia reformy wojskowej przewidziana na te lata liczba żołnierzy po dwóch latach służby została odesłaną do domu, jakoteż wniosek wzywający ministra wojny, by bezzwłocznie odesłano do domu wszystkich rezerwistów zapasowych z lat 1912 i 1910, jakoteż rezerwistów zapasowych z roku 1912 po ukończeniu 10 tygodniowych ćwiczeń.

Agitacya moskalofilska na Węgrzech.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego zapowiedział minister sprawiedliwości, że opozycya w krótkim czasie będzie się mogła dowiedzieć o agitacyi, jaką uprawiano na północy kraju. Opozycya będzie się mogła przekonać o agitacyi moskalofilskiej, uprawianej wśród Rusinów kilku północnych komitatów, że w niektórych gminach 400 do 500 osób przeszło na prawosławie. Patrzono tam z tęsknotą na „wielkie mocarstwo" (Rosyę) po którem spodziewano się uwolnienia Rusinów z pod jarzma węgierskiego. Rozpowszechniano broszury, w których wzywano „świętego cara", aby przybył do Węgier i wyswobodził Rusinów. Rusini wtenczas opuściliby szeregi naszej armii i spowodowaliby katastrofę.

Przywrócenie konstytucyi w Chorwacyi.

Budapeszt. Na posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent ministrów Tisza doniósł, że bar. Skerlecz będzie wkrótce zamianowany banem Chorwacyi, a w najbliższych dniach będą rozpisane wybory do sejmu chorwackiego.

Rokowania bałkańskie.

Belgrad. Wczoraj ratyfikowano traktat regulujący nową granicę między Serbią a Czarnogórą.

Konstantynopol. Przybył tu urzędnik czarnogórskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie podjęcia rokowań o traktat pokojowy między Turcyą a Czarnogórą. Zdaje się, że wkrótce przyjedzie do Konstantynopola delegat czarnogórski celem rozpoczęcia rokowań

Sytuacya w Bułgaryi.

Sofia. Minister spraw zagranicznych Genadjew oświadczył, że pogłoski o abdykacyi króla bułgarskiego są zupełnie nieuzasadnione. Pogłoski te rozpuścili ze względu na wybory agitatorzy. Ostatnie wybory gminne dały 75% na korzyść stronnictw rządowych. Wybory do sobrania w dniu 7 grudnia wykażą, że wiadomość o rewolucyjnem usposobieniu w Bułgaryi jest legendą.

Walki w Meksyku.

Meksyk. Powstańcy wysadzili w powietrze pociąg wojskowy, przyczem 50 żołnierzy zginęło.

List z Belgii.

Carat wyciąga łapę po nową ofiarę.

Leodyum, 23 listopada.

Rząd cara-wieszatiela nie śpi. Wewnątrz swego mocarstwa rozpuścił sforę szpiclów, którzy węszą i knują coraz to nowe „procesy“. Liczba spraw sądowych, wytaczanych setkom ludzi, wzrasta z dnia na dzień. Wystarcza słowo jednego łotra, by pogrążyć w piekle katorżnych okrucieństw tysiące ludzi, których jedyną winą było to, że walczyli o wolność.

Caratowi nie wystarcza atoli „robota“ u siebie. Stworzywszy bezprawiem swojem emigracyę swoich obywateli za granicę, rząd moskiewski i jej ani na chwilę nie spuszcza z oka. Ręka barbarzyńców czuwa nad gromadą tych, którzy bądź to w poszukiwaniu niedostępnej im w kraju (Polsce i Rosyi) wiedzy bądź też w poszukiwaniu azylu rozpierzchli się po wszystkich zakątkach Europy. Rokrocznie donoszą pisma, że rząd rosyjski zażądał to od tego, to od innego państwa wydania takiego lub innego „przestępcy“. Carat zarzuca rewolucyonistom zbrodnie karne, chcąc sobie w ten sposób zabezpieczyć łatwiejsze pochwycenie ofiary w swe katowskie łapy.

Szczególniejszą uwagą obdarza ochrana kolonie studenckie w Belgii. Nema roku, abyśmy tu nie mieli do czynienia z prowokacyjnymi zamachami zbirów carskich. Rokrocznie też zwraca się carat do rządu belgijskiego z żądaniem wydania „przestępców“. Nie przebrzmiały jeszcze sprawy tow. Miklaszewskiego z Gandawy i tow. Szymowskiego z Brukseli, gdy przed paroma dniami kolonie polska i rosyjska dowiedziały się o nowem aresztowaniu poddanego rosyjskiego na żądanie tegoż rządu.

Tym razem aresztowany został w Leodyum były student uniwersytetu leodyjskiego, obecnie robotnik tow. Jan **Bujalski**, Rosyanin, członek partyi socyalistów rewolucyonistów. Ochrana zarzuca mu, że w roku 1907 brał udział w zamachu na prokoratora Próchorczuka w Żytomierzu. Na tej zasadzie Rosya żąda wydania go w swoje ręce.

Aresztowanie wywołało w całej Belgii olbrzymie wrażenie. Sprawą zajęło się międzynarodowe Biuro socyalistyczne, które w artykułach brukselskiego organu partyjnego „Peuple'a“ stwierdza polityczny charakter czynu zarzuconego Bujalskiemu. Między innemi w Nr. 326 „Peuple'a“ znajduje się ciekawy w tej sprawie interwiew korespondenta gazety „Russkoje Słowo“ z osobą będącą świadkiem wykonania wyroku partyi S. R. na Prochorczuka. W tymże interwiewie osoba ta stwierdza, że uchwała i regulaminy partyjne nie pozwoliły z powodu małoletności Bujalskiego brać udziału w zarzuconym mu zamachu. Oczywista, wszystkie te artykuły, jako materyał rzeczowy, będą przedłożone na rozprawie tow. Bujalskiego, która się odbędzie 28 bm. w Leodyum. Jako obrońcy tow. Bujalskiego występują znani adwokaci belgijscy; obiecał również przybyć przywódca robotniczej partyi belgijskiej tow. Emil Vandervelde.

Kolonia polsko rosyjska odbyła w Liege zgromadzenie z protestem w dniu dzisiejszym. Wiec zainicyowały wszystkie miejscowe sekcye socyalistyczne partyj rosyjskich i polskich. W imieniu partyj rosyjskich przemawiał towarzysz z robotniczej partyi socyalistów-rewolucyonistów, oraz z socyalno demokratycznej partyi Rosyi. W imieniu Polaków zabrał głos przedstawiciel P. P. S. Po przemówieniach wiec w liczbie zgórą 400 osób uchwalił rezolucyę protestującą przeciw nowemu zamachowi na prawo azylu w Belgii, oraz wyraził nadzieję, że sędziowie leodyjscy, biorąc przykład z sędziów brukselskich i gandawskich, nie wydadzą tow. Bujalskiego w ręce tych, którzy stosować mogą do swoich poddanych jedynie zbrodnie. Rezolucye identycznej treści zgłosiły na wiec: towarzystwo polskiej młodzieży postępowej niepodległościowej „Filarecya“ z Leodyum, oraz związkowa „Spójnia“.

Zgromadzenie to wpłynęło dodatnio na ogół zebranych, między którymi znaleźli się korespondenci pism belgijskich i szereg osób z inteligencyi i robotniczych sfer Belgii.

Nawiązując do sprawy tow. Bujalskiego, sądzimy, że sprawa jego jest na **dobrej drodze**, że dzięki staraniom międzynarodowego Biura socyalistycznego, interwencyi robotniczej prasy belgijskiej i francuskiej, dzięki wreszcie wpływom opinii belgijskiego społeczeństwa, sędziowie leodyjscy staną na wysokości zadania i swoimi imionami nie zechcą rehabilitować wobec Europy caratu, skompromitowanego przed nią ostatnio sprawą Bejlisa.

Ufać należy, że miast nowej ofiary rząd rosyjski dostanie jeszcze jeden policzek od kulturalnej i humanitarnej Belgii. *P G*

List z Saksonii.

Görnitz pod Lipskiem, 20 listopada.

Pewien robotnik polski w Saksonii przysłał nam długi list, pisany zapewne w chwilach tęsknoty za krajem, w godzinie myśli i rozpamiętywań. Autor listu brał czynny udział w rewolucyi w Rosyi w r. 1905, za co skazano go na 3 lata zesłania do Syberyi. Odbywszy karę, udał się do Saksonii na zarobek, gdzie pracuje w jednej z tamtejszych fabryk. Jak pisze, i tu nie siedzi bezczynnie, z założonemi rękoma, lecz — poza pracą zawodową — uświadamia swych współtowarzyszów rodaków, usiłuje ich zorganizować.

„Gdy mam wolną chwilę — pisze — idę do nich i opowiadam, dlaczego my takie ciężkie życie prowadzimy. Diaczego jedni giną z trosk i głodu, a drudzy opływają w dostatki. Jakiś kleryka! odpowiedział, że to nas nie powinno wcale obchodzić. Skoro panowie wyzyskują robotników na tym świecie, odbiorą za to słuszną karę na — tamtym. Takich, jak on, jest więcej. Poza pracą swoją, głodowaniem i księdzem nie widzą niczego, nie starają się o nic. Mieszkamy w wilgotnych norach, jadamy byleco. Po zjedzeniu naszego obiadu niejeden ksiądz proboszcz i niejeden fabrykant musieliby wkrótce wyjechać do Karlsbadu! A my tu żyjem w tych warunkach latami.

Powinniśmy się otrząsnąć z tego odrętwienia, odrzucić kłamstwo, zedrzeć obłudę z naszych rzekomych przyjaciół. Wtedy zajaśnieje nam ta prawda, na którą z takiem upragnieniem czekamy.
Robotnik.“

Co więcej dodać do tych słów prostych i szczerych?

Prasa robotnicza w Rosyi.

Jesteśmy świadkami bardzo ciekawego procesu — jak systematycznie, mimo wszystkich trudności toruje sobie drogę i rozwija się w Rosyi legalna prasa robotnicza.

Legalna prasa socyalistyczna w Rosyi nowością nie jest. W okresie n. p. rewolucyjnym (1905 r) wychodził w Rosyi cały szereg dzienników S. D kierunku; na czele wówczas stały dwa dzienniki petersburskie: „Nowaja Żyzń“ i „Naczało“. Poza tem oddawna szereg miesięczników, o charakterze przeważnie teoretycznym znajduje się w rękach socyalistów. Mówimy jednak obecnie o czem innem — o taniej, popularnej prasie codziennej — takiej prasie, gdzie robotnicy są korespondentami, kolporterami, gdzie sami robotnicy dają pieniądze na wydawnictwo. Otóż taka prasa, robotnicza w całem tego słowa znaczeniu, powstała dopiero w ostatnich paru latach. Na czele takiej prasy stanęły dwa dzienniki petersburskie „Prawda“ i „Łucz“ (promień), reprezentujące dwa odłamy rosyjskiej S. D.

Naturalnie, prześladowań nie brakło. „Prawda“ stała się „Prawdą Północną“, Potem „Prawdą Pracy“, obecnie zaś nazywa się „Za Prawdę“. Liczy do 50 000 odbiorców. Zaś „Łucz“ nazywa się obecnie „Nowaja Raboczaja Gazieta“ („mieńszewickiego“ kierunku) i ma znacznie mniejszy nakład. Obok tych dzienników istnieje prasa zawodowa (w pierwszym rzędzie pisma drukarzy, metalowców, handlowców itd.); są także pisma, poświęcone specyalnie kwestyi ubezpieczenia robotniczego i n. p. niedawno powstałe „bolszewickie“ (bardziej rewolucyjnego, nieleganego kierunku) pismo ubezpieczeniowe liczy już 15 000 odbiorców. Na prowincyi na razie dzienników socyalistycznych niema W Moskwie powstał był dziennik, odegrał nawet dość dużą rolę podczas strejku tramwajarzy, padł jednak wkrótce pod ciosami administracyi.

Otóż faktem jest, że oba dzienniki petersburskie są istotnie dziennikami robotniczymi.

Np. weźmy stronę finansową. Jeszcze przed wydaniem pierwszego numeru „Prawdy“, robotnicy rozpoczęli żywą agitacyę i przysłali inicyatorom 500 kwot, zebranych w drodze składek po warsztatach. Do kwietnia roku bieżącego robotnicy zebrali na „Prawdę“ blisko 25 000 koron. Setki listów robotniczych drukuje „Prawda“, wzywających do zbierania składek na prasę. Po restauracyach, golarniach robotnicy rosyjscy żądają gazet robotniczych, grożąc bojkotem i „gospodarze“, nieraz zajadli czarnosecińcy, do tego jeszcze nastraszeni przez policyę, muszą jednak dzienniki socyalistyczne abonować ..

Teraz weźmy np. treść dzienników. Jest popularna; pisze się językiem prostym, jasnym. Wśród współpracowników dużo jest robotników, przedewszystkiem robotnicy posłowie do Dumy. Najwięcej miejsca zajmują korespondencye z fabryk i warsztatów, których jest zawsze mnóstwo.

A i kolportażem zajmują się często sami robotnicy. W Rydze np. robotnicy postanowili nietylko mieć własnych rozmosicieli kolporterów, lecz także zażądać, aby każdy sprzedający gazety w dzielnicach fabrycznych, miał dzienniki robotnicze; w przeciwnym razie bojkot. Robotnicy zaczęli systematyczną walkę z takimi pseudo „postępowymi“, niby to „robotniczymi“ dzienniczkami, jak rozpowszechniona „Kopiejka“ i jej podobnymi.

Jeszcze jedno. Redaktorzy dzienników robotniczych (naturalnie fikcyjni) są to robotnicy, którzy biorą na siebie te obowiązki, wiedząc dobrze, co im grozi. Dnia 23 lutego, podczas tak zwanej „amnestyi“, wypuszczono z piotrkowskiego więzienia „Kresty“ 14 robotników-redaktorów, skazanych na 2 – 3 lata więzienia.

Pamiętajmy, że warunki istnienia gazet robotniczych w Rosyi są okropne. Samej „Prawdzie“ w ciągu roku wytoczono 41 spraw sądowych (z konfiskatą naturalnie), nałożono grzywny na 7800 rubli. Teraz Duma obraduje nad nową ustawą prasową, która też jest przeznaczona dla poskromienia prasy robotniczej.

Lecz robotnicy — wbrew wszelkim trudnościom — utrzymują swe pisma. Idą za nie do więzienia, kolportują je (wbrew zakazom majstrów) po fabrykach, zbierają pieniądze, piszą korespondencye. Robią wszystko, co mogą, bo rozumieją jakim potężnym czynnikiem jest prasa robotnicza, jakie **doniosłe** ma znaczenie dla walki proletaryackiej! Dziś — powiadają słusznie — tylko na własną prasę robotnik może liczyć w walce; wszystkie pisemka bulwarowe, „liberalne“, „postępowe“ i temu podobne, kokietujące robotnika, zdradzą go zawsze przy pierwszej lepszej sposobności!

Rozmaitości.

Wiedeński dom ludowy, t. zw. „Volksheim“, poświęcony specyalnie krzewieniu nauki wśród dorosłych urządził w ostatnim roku sprawozdawczym 146 obszernych kursów kształcących, które liczyły 5000 słuchaczów; w obszernych laboratoryach, gabinetach naukowych, bibliotekach i t d. pracowały tysiące ludzi. Oprócz tego naturalnie odbywały się setki odczytów luźnych. Jest to jedna z najpoważniejszych instytucyi tego rodzaju, poświęconych ludowemu kształceniu się uniwersyteckiemu w Wiedniu. Ma między innemi w pobliżu Semmeringu, w uroczej okolicy górskiej, pensyonat podczas feryj, połączony z kursami naukowymi.

Otóż charakterystycznem jest dla współczesnych stosunków, że połowa słuchaczów „Volksheimu“ należy do przemysłowego proletaryatu. Przytem im wyższą jest płaca w danym zawodzie, tem większy jest udział robotników; na czele więc stoją drukarze i metalowcy, dalej drzewni, siodlarze rymarze itd. Charakterystyczne także, że nie

rykalna Rada miejska Wiednia daje „Volksheimowi“ (budżet jego wynosi 52 000 K) 200 K subwencyi! To są oczywiste kpiny! Przypomnijmy że np. niemieckie miasto Frankfurt uchwaliło dać 400 tysięcy marek na stworzenie ludowego uniwersytetu.

Czyż to nie jest charakterystyczny obrazek dla współczesnych stosunków? Robotnik rwie się do wiedzy i zapełnia audytorya, a klerykalna gmina trzyma go za poły i stara się mu przeszkodzić.

Towarzysze holenderscy, jak wykazuje statystyka partyjna, poczynili w ostatnim roku znaczne postępy. Liczba zawodowo zorganizowanych wzrosła o przeszło 20.000 i dochodzi do 79 000; liczba partyjnie zorganizowanych wzrosła o 6000 i przekroczyła 20 000 Pism partyjnych jest 27; liczba abonentów centralnego organu „Het Volk“ wynosi 28 000 (wzrosła o 8000) Liczba radców gminnych wzrosła o 70 przeszło i dochodzi do 247.

Afekty czy drwiny głodomora z sufrażystki. Głośna pani Pankhurst, przywódczyni sufrażystek angielskich, znalazła adoratora, który poprosił ją o rękę. Przed 25 laty zdobył sobie wielki rozgłos lekarz amerykański Tanner, twórca idei dobrowolnego postu Chodziło wtedy głównie o doświadczenia lekarskie. Tanner doszedł do tej perfekcyi, że wytrzymał bez jedzenia 30 dni Otóż Tanner spostrzegł, że pomiędzy nim a sufrażystkami angielskiemi istnieje pewien związek analogiczny, gdyż i one, a zwłaszcza pani Pankhurst, urządzały w więzieniu dobrowolne posty i dały niejednokrotnie dowody wielkiej pod tym względem wytrzymałości. Rozważywszy to wszystko postanowił poprosić Pankhurstową, odbywającą obecnie swoje podróże agitacyjne po Ameryce, o jej rękę. Sprawą tą zajęło się kilku reporterów, którzy bez długiego namysłu udali się do Connecticut, gdzie miała Pankhurstowa wygłosić odczyt, i prosili ją o wydanie opinii w tym względzie. Pankhurstowa, dowiedziawszy się o co chodzi, popadła w wielkie oburzenie i, wskazując reporterom i fotografom drzwi, zaczęła wołać: „Jest to infamia, obyda i łajdactwo zapytywać mnie o taką sprawę; jestem kobietą czynu, kobietą, zajmującą się sprawami politycznemi, mężczyzn znać nie chcę i nic z nimi nie mam wspólnego; proszę się wynosić!“ Zamilkła, gdyż reporterzy byli już za drzwiami. Tak skończyły się starania o rękę pani Pankhurstowej

Wytropienie szulerni w Paryżu. Policya w drodze poufnej dowiedziała się o istnieniu elegan ckiej szulerni w Paryżu i wpadła tam niespodzianie w nocy. Gracze byli tak zajęci grą, że komisarz policyi wraz z agentami przez czas dłuższy przypatrywał się grze bez przeszkód. Naraz jeden z funkcyonaryuszów klubu zawołał: „Kto może, niech się ratuje“. Powstała panika i zamieszanie i w tej chwili pogaszono światło. Gdy komisarzowi policyi udało się wreszcie znaleźć połączenie elektryczne, zauważył, że wszyscy gracze pouciekali. Podczas rewizyi znaleziono ich pod schodami, w piwnicy, na strychu. Trzech krupierów wyciągnięto z komina. Skonfiskowano 25 000 fr. w gotówce i marki do gry. Wielu z obecnych dla braku legitymacyj aresztowano. Są między nimi ojcowie rodzin, którzy stracili cały majątek i stali się powodem tragedyi familijnych.

Z tajemnic burszów niemieckich. Marzeniem niemieckiego studenta uniwersytetu, członka t. zw. „burszenszaftu“, jest blizna od szabli na twarzy. Bursze wyzywają się o byle co. Co prawda, pojedynek taki nie jest niebezpieczny. Pojedynkującym się spowijają piersi i ramiona w grube, watowane bandaże, na głowy nasadzają im czapki, ubezpieczone drutami z daszkami nad oczyma, tak, iż przeciwnicy nie mogą pokaleczyć się niebezpiecznie. Po pojedynku lekarz nalepia na ranę plaster i bursz z zaplastrowaną gębą idzie dumny do knajpy. Blizna na gębie, t. zw. Schmiss, jest dumą bursza. Ponieważ jednak nawet i tak bezpieczny pojedynek budzi obawy, są więc specyaliści, którzy podejmują się zdobić „bohaterskimi“ bliznami oblicza burszom niemieckim, bezboleśnie. Jak donoszą pisma niemieckie, w pewnym dzienniku niemieckim pojawiło się następujące ogłoszenie: „Schmissy, bez rozlewu krwi i bez bólu podrabia się każdej chwili. Zgłoszenia pod ...“ Ogłoszenie takie nie jest czemś nowem. Nowością jest tylko, że „specyalista“ podrabia blizny bez rozlewu krwi.

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego Komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 10 przed południem w biurze sekretaryatu (ul. Dunajewskiego 5).

* **Czwarty wykład o hygienie kobiecej** z obrazami świetlnymi dra E Cetnarowskiego odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem punktualnie w sali Domu robotniczego w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 II. p.

* **Posiedzenie kobiecego komitetu agitacyjnego w Krakowie** odbędzie się w piątek 28 b m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, III. p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

Uroczysty poranek ku czci Kopernika odbędzie się staraniem Komisyi oświatowej w niedzielę 30 listopada o godz. 10½ przed południem w Związku stow. rob (Dunajewskiego 5 II p). Lutnia robotnicza, odczyt, deklamacya, część muzyczna. Bilety po 20 h do nabycia w Związku.

* **„Lutnia Robotnicza“ w Krakowie** odbywa próby w każdy poniedziałek i piątek punktualnie od godz. 8—9 wieczór. W też same dni przyjmuje się wpisy nowych członków czynnych, jak i wspierających, wkładka tygodniowa wynosi 10 h. Wpisowego niema. Zarząd chóru uprasza wszystkich towarzyszów, chcących się zapisać, by to uskutecznili jak najwcześniej.

L. 137298/1913.
I a.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót i materyałów dla gminy m. Krakowa, w czasie od 1 stycznia 1914 do 30 czerwca 1917 r. odbędzie się we wtorek dnia 9 grudnia 1913 o godzinie 12 w południe w Wydziale I. a. (ekonomicznym) Magistratu (II. piętro drzwi Nr. 22) publiczna licytacya przez otwarcie ostemplowanych i opieczętowanych pisemnych ofert.

Dostawa obejmuje następujące roboty i materyały:

A. Roboty:	Wadyum
1. blacharskie	100 K
2. bednarskie	20 „
3. ciesielskie	100 „
4. kamieniarskie	100 „
5. kotlarskie	60 „
6. kołodziejskie	200 „
7. kowalskie z wyłączeniem podków dla koni Miejskiej Straży pożarnej i Zakładu czyszczenia miasta	20 „
8. lakiernicze	20 „
9. malarskie i pokost.	40 „
10. murarskie	200 „
11. powroźnicze	20 „
12. rymarskie	20 „
13. szklarskie	60 „
14. szczotkarskie	20 „
15. stolarskie	200 „
16. tapicerskie	20 „
17. ślusarskie	150 „

B. Materyały:	Wadyum
18. ciesielskie	200 K
19. wapno zwyczajne	50 „
20. wapno hydrauliczne i gips	200 „
21. cegłę	150 „
22 wyroby kamionkowe i betonowe	150 „
23. wyroby z lanego żelaza	100 „
24. naczynia z żelaza surowego i stali	50 „
25. naczynia emaliowane, polerowane i bielone, okucia drzwi i okien	50 „
26. skóry	30 „
27. materyały sklepowe i farby	50 „

Wadyum musi być złożone w Kasie miejskiej przed licytacyą.

Oferty składać można codziennie aż do chwili licytacyi na ręce Naczelnika Wydz. I a. (ekonomicznego) Magistratu.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne druki otrzymać można w Ekonomacie miejskim (Plac WW. Świętych L. or. 6, parter na prawo).

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 17 listopada 1913 roku.

Młody urzędnik, z kilkuletnią praktyką, obeznany z korespondencyą, buchalteryą, stenografią (niem.) i pisaniu na maszynie, obejmie posadę za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu" pod l. 39.

Buchalter-bilansista, mający 2 godziny dziennie do dyspozycyi, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod W. L. przyjmuje biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac W. W. Świętych 11.

Panna z ukończoną szkołą handlową, znająca stenografię polską i niemiecką buchalteryę pojedynczą i podwójną i korespondencyę, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod S. W. do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. W. W. Świętych 11.

Domowe obiady zdrowe i smaczne wydaje się po cenach przystępnych. Kraków, ul. Szpitalna 17, oficyny parter.

Fotograf-retuszer

wykwalifikowany zaraz potrzebny. — Wilno Stojerski pr. 4. Fotografja „Modern".

2 gisserów

zdolnych, z robotą ręczną obznajomionych, poszukuje zaraz **Odlewarnia żelaza Leona Ladnera w Bochni** tuż przy stacyi kolejowej.

Handel korzenny

i delikatesów, dobrze prosperujący, przy ruchliwej ulicy w Krakowie, jest

do sprzedania.

Potrzebna gotówka najmniej 3.000 kor. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. WW Świętych 11.

Od naszych Pań zależy

tylko, aby przemysł krajowy był popierany. Więc proszę żądać tylko **kapusty kiszonej krajowej** W. Serwackiego, Kraków, Krowodrza. — **Kapusta** ta, nie ustępuje w niczem tak okrzyczanej morawskiej.



::: Tanie czeskie pierze na poduszki. 5 kilo nowe darte K 9·60, 12·—, białe miękkie jak puch darte kor. 16·—, 24·—, śnieżnej białości, miękkie jak puch darte K 30·—, 36·—, 42·—. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta, dozwolone.

BENEDYKT SACHSEL
Lobes Nr. 266, p. Pilzno, Czachy.

KREM WSCHODNICH PIĘKNOŚCI

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość. — Cena słoika 1 kor.

MYDŁO wschodnich piękności.

Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem. Cena 1 korona.

APTEKA

POD „ZŁOTYM JELENIEM" we Lwowie, Rynek 18.
Wysyłka pocztowa codziennie

Panie domu! Baczność!

Nie kupujcie masła ani innego tłuszczu zastępującego masła, nie spróbowawszy poprzednio słynnej i wszędzie wypróbowanej marki światowej

BLAIMSCHEINA „UNIKUM" MARGARYNY

„UNIKUM" nie jest żadną margaryną roślinną.
„UNIKUM" zrobiona jest z najczystszego tłuszczu wołowego z jak najlepiej pasteuryzowaną śmietaną, z tego powodu ma **największą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.
„UNIKUM" nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszym naturalnym produktem.**
„UNIKUM" jest w **50%** tańszą od zwykłego masła. i pod gwarancyą o wiele wydatniejszą jak ono.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM" jest rzeczywiście **jedynem prawdziwem** zastępstwem masła, **które wszystkie dotychczas zachwalane o wiele przewyższa.**

Wyrób **BLAIMSCHEINA „UNIKUM"** zabezpieczony jest ciągłą państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.

Szanowna Pani!

Niech Pani **nie da się złudzić** innemi ogłoszeniami i niech używa zamiast masła do **smażenia pieczenia gotowania** wyłącznie **smarowania chleba**

Blaimscheina margaryny „UNIKUM"

Wszędzie do nabycia. Na próbę darmo i opłatnie.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY I MASŁA, WIEDEŃ XIV.

Spółka Fakturowa w Krakowie

Stow. zar. z ogr. por.

ULICA PODWALE L. 7

Założona dla Galicyi Zachodniej przez Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem

oraz **FILIA w TARNOWIE**

Eskontuje: Faktury, Rymesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie. — Załatwia inkasa. — **Udziela kredytu w rachunku bieżącym.**

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący

i oprocentowuje takowe po **5%** od następnego dnia po włożeniu.

Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia.
Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

GODZINY KASOWE:
od 9 rano do 2 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.



Kompletny GARNITUR DO GOLENIA

W pięknej skrzyneczce wielkości 26×16 cm z rachomem lustrem zawiera:

Brzytwę, Pasek do ostrzenia, Mydło do golenia. Mydelniczkę niklow. Pendzel do golenia.

Razem tylko K 4·50

Maszynki do golenia

Nr. 1 K 1·10
„ 2 „ 2·30
„ 4 w ładnej kasetce K 4·50



poleca

B. Greschler, Kraków, Grodzka 43

Skład towarów żelaznych i stalowych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis. Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.

Bardzo tanio

kupuje się

prawdziwe petersburskie kalosze

u firmy

ALFRED FRÄNKEL, Kraków
Rynek gł. 14, Telefon 2347.

Męskie wycięte	para kor. 6·6
Męskie z klapami (Slipery)	„ „ 6·9
Damskie wycięte (także do klockowych obcasów)	„ „ 4·7

Śniegowce męskie, damskie i dziecinne po bajecznie niskich a stałych cenach.

Wszelkie fasony i gat. są w wielkich ilościach na składzie.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką.

L. 136969/913
I. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż ce oddania w przedsiębiorstwo dostawy podków zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży żarnej w Krakowie, w czasie od 1 stycznia 191 do 30 czerwca 1917 r., odbędzie się **we wt dnia 16 grudnia 1913 r., o godzinie 12 w połu w Wydziale I. a (ekonomicznym) Magistratu** (II. pi drzwi Nr. 22) publiczna licytacya przez otwa ostemplowanych pisemnych ofert.

Wadyum w wysokości 100 koron winno złożone w Kasie miejskiej przed licytacyą.

Oferty składać można codziennie, aż do ch licytacyi na ręce pana Naczelnika Wydziału e nomicznego Magistratu.

Odnośne warunki licytacyjne i formularze ot mać można w biurze Wydziału ekonomiczn (drzwi Nr. 23) w godzinach przedpołudniow

Kraków, dnia 21 listopada 1913 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Amor

jest najlepszym **środkiem do czyszczenia metali**

Nowojorska Germani

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy Berlin W. 64, Banhofst we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi Wiedeń, I., Stubenring we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 . . .	K [illegible]
Stan majątku według bilansu z końcem r. 1905	„ [illegible]
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„ [illegible]
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ [illegible]
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,7[illegible]

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
2) że polisy po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera [illegible] tywnie fałszywe deklaracye,
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, wołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, [illegible] wstrzymania dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) polisę wolną od wszelkich [illegible] szych premii, c) rozszerzenia pełnego ubezpieczenia [illegible] wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w polisach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie [illegible] się, natenczas przyjmuje się, że [illegible] sposobu a) [illegible] lisa zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę [illegible] czeniową, może jednakowoż za [illegible] złożeniem dowodu [illegible] i po [illegible] bieżących premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L.

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiązuje chętnie stosunki z osobami [illegible] jącemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, [illegible] tymże korzystnych warunków.